

„Aby dojść do Nieba trzeba oderwać się od ziemi.” /św. Teresa od Jezusa/

Kto z nas nie czeka na ferie zimowe? Jest to upragniony czas dla uczniów, dla nauczycieli. Także dla nas, dla Stowarzyszenia „UŚMIECH”. Wydawać by się mogło, że w tym trudnym czasie, jakim jest czas pandemii koronawirusa czekamy na ferie jeszcze bardziej niż zwykle. Chcemy po prostu też odetchnąć. Od nauki zdalnej, od ciągłej niepewności, od zmieniających się nieustannie przepisów i wytycznych...

Chcemy odpocząć. I chcemy spędzić ten czas bardzo twórczo i kreatywnie. W tym roku chcemy też zrobić coś nowego. Udajemy się w nowe miejsce. Któż by się nie cieszył? W tym roku postawiliśmy wszystko na Cieszyn. Tak, to właśnie tutaj spędzamy dwa turnusy zimowiska. Okolica – przepiękna. Całkowicie różni się od znanego nam Mikołowa.

I nie chodzi tutaj tylko o ludzi czy budynki. Ale cały czas czujemy się tutaj jak w jakimś magicznym miejscu. Cieszyn powitał nas licznymi pagórkami, wzniesieniami. Czujemy się tak, jakbyśmy cały czas wędrowali po górach, a wiadomo, że im bliżej gór, tym bliżej nieba.

W tym roku postanowiliśmy podczas naszego wyjazdu szukać domu. Brzmi banalnie, prawda? Ale jakby się tak nad tym zastanowić to nie jest to takie oczywiste. Ile razy przekładamy dobra materialne, przyziemne nad dobra duchowe? Ile razy odłożyliśmy chociażby niedzielną Mszę Świętą, bo musieliśmy przygotować coś ważnego do szkoły czy pracy?

Tak, te odpowiedzi mogą być trudne. I niejednokrotnie się nie zastanawiamy się nad tym ile tracimy... Bo ile tych dóbr materialnych zabierzemy ze sobą po śmierci? Czy w ogóle jakieś będziemy w stanie zabrać? No właśnie...

Nad tym właśnie pochylaliśmy się podczas zimowych wyjazdów. Chcieliśmy przekazać naszym podopiecznym, że nie możemy zapominać o tym, co jest ważnego w naszym życiu. Musimy się zastanowić nad tym, co jest ważnego w naszym życiu naprawdę! A to trudne zadanie dla kadry Stowarzyszenia „UŚMIECH”, by przekazać młodym ludziom tak ważne rzeczy. Ale się nie poddawaliśmy. Dziennie, przez dwa turnusy staraliśmy się jak najdokładniej przekazać naszym podopiecznym, co takiego jest w życiu najważniejsze. Przecież jesteśmy tylko pielgrzymami, a nasz prawdziwy dom czeka na nas w Niebie.

Ale nie tylko w taki sposób spędzaliśmy tutaj czas. Dużo czasu poświęciliśmy również na przebywaniu w pięknych okolicznościach przyrody. Każdy spacer, nawet ten najkrótszy był dla nas bardzo cenny. Codzienna Eucharystia, w której mogliśmy uczestniczyć także przybliżała nas do Boga. Pokazywała jak bardzo Bóg nas kocha i że zawsze możemy na niego liczyć. Nasze turnusy obfitowały także w wiele zabaw, dyskotek, tańców... Atmosferę radości przyjaźni czuło się cały czas.

To co? Z kim widzimy się za pół roku na wyjazdach wakacyjnych?

Małgorzata Karcz, Daniel Karczewski